

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 225/21	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	2		
1. CZĘŚĆ WSTĘPNA			
1.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 16 kwietnia 2021 r., sygn. akt III K 258/18			
1.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			
# obrońca			

# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# inny			
1.3. Granice zaskarżenia			
1.1.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
1.1.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu		

#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	

1.4. Wnioski				
#	Uchylenie	#	zmiana	
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy				
1.5. Ustalenie faktów				
1.1.3. Fakty uznane za udowodnione				
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty
2.1.1.1.				
1.1.4. Fakty uznane za nieudowodnione				
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty
2.1.2.1.				
1.6. Ocena dowodów				
1.1.5. Dowody będące podstawą ustalenia faktów				

Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu	
1.1.6. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)			
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu	
3. STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków			
Lp.	Zarzut		
3.1.	<p>Apelacja obrońcy oskarżonych M. Z. i D. S. (1).</p> <p>- w części orzeczenia dotyczącej oskarżonego D. S. (1) zarzut: obraży przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 25 § 2 k.k. poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji, gdy D. S. (1) podjętym przez siebie działaniem</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

stanął w obronie koniecznej siebie oraz swojego znajomego K. S. (1), w ramach którego przekroczył jednak granice obrony koniecznej określone w art. 25 k.k., tak co do czasu jak i intensywności, co skutkowało wymierzeniem kary nazbyt surowej, albowiem w tej sytuacji Sąd i instancji powinien był nadzwyczajnie złagodzić karę wymierzoną oskarżonemu,

- w części dotyczącej oskarżonego **M. Z.** zarzuty:

a. obrazy przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia, a polegającej na naruszeniu art. 7 k.p.k. poprzez:

- dowolną ocenę dowodu z wyjaśnień K. S. (1), w szczególności wyjaśnień oskarżonego K. S. (1) złożonych na rozprawie w dniu 22 maja 2019 r. poprzez uznanie ich za niewiarygodne w zakresie, w którym oskarżony nie był w stanie

sprecyzować czy i który z uczestników zdarzenia posługiwał się nożem, podczas gdy oceniwszy ten dowód przez pryzmat zasad doświadczenia życiowego, zasad prawidłowego rozumowania oraz pozostałych, zebranych w sprawie dowodów, w szczególności zeznań pozostałych, przesłuchanych w sprawie osób oraz samej dynamiki zdarzenia, połączonej ze stanem oskarżonego, nie sposób było dojść do przekonania, że oskarżony mógł z całą pewnością stwierdzić, że M. Z. posługiwał się nożem, zwłaszcza, że oskarżony w swoich wyjaśnieniach starał się za wszelką cenę umniejszyć swoją odpowiedzialność, co doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych w zakresie przypisania oskarżonemu M. Z. posługiwania się nożem w czasie zdarzenia,

- dowolną ocenę dowodu z zeznań oskarżyciela posiłkowego R. I. (1) w zakresie, w jakim

Sąd dał wiarę R. I. (1) co do rzeczywistego przebiegu jego pobicia (szczegółności po jego upadku na ziemię) podczas gdy R. I. (1) nie mógł i nie widział który z oskarżonych zadawał mu ciosy nożem, albowiem jak sam zeznał, osłaniał w tym czasie głowę i twarz i racjonalnie nie mógł dostrzec osoby posługującej się nożem, co doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych w zakresie przypisania oskarżonemu M. Z. posługiwania się nożem w czasie zdarzenia,

b. w przypadku nieuwzględnienia powyższego zarzutu, zarzut obrazy przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 25 § 2 k.k. poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji, gdy M. Z., podjętym przez siebie działaniem działał w obronie koniecznej siebie oraz swojego znajomego K. S. (1), w ramach której przekroczył jednak granice obrony koniecznej określone w art. 25 k.k., tak co

	<p>do czasu jak i intensywności, co skutkowało wymierzeniem kary nazbyt surowej, albowiem w tej sytuacji Sąd I instancji powinien był nadzwyczajnie złagodzić karę wymierzoną oskarżonemu.</p>			
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>				
<p>W pierwszej kolejności nie sposób było zgodzić się z obrońcą oskarżonych M. Z. i D. S. (1) w tym zakresie, w którym wskazywał na dopuszczenie się przez Sąd I instancji obrazy art. 7 k.p.k. w toku oceny dowodów w postaci wyjaśnień K. S. (1) oraz zeznań pokrzywdzonego R. I. (1) w zakresie posłużenia się przez oskarżonego M. Z. nożem. Oczywiście należało zgodzić się z apelującym, że faktycznie jedynym dowodem wprost wskazującym na zadanie ciosów nożem pokrzywdzonemu przez M. Z. były wyjaśnienia</p>				

współoskarżonego K. S. (1). Oczywiście też jest, że K. S. (1) na rozprawie wycofał się z twierdzeń na temat posłużenia się nożem przez M. Z.. Sąd I instancji okoliczności owe jednak dostrzegł i prawidłowo je ocenił zasadnie przyjmując, że zmieniając na rozprawie treść swoich wyjaśnień w zakresie posłużenia się nożem (twierdził, że nie widział co M. Z. miał w ręce, gdyż zbyt szybko wszystko się działo) oskarżony K. S. (1) nie tylko umniejszał swój udział w zajściach, nie tylko nie miał jakiegokolwiek powodu aby bezpodstawnie obciążać współoskarżonego, ale jeszcze nie umiał racjonalnie wytłumaczyć przyczyny zmiany treści swoich wyjaśnień. Po pierwsze bowiem zauważyć należy, że K. S. (1) w toku postępowania przygotowawczego nie tylko wprost wskazał na M. Z. jako na osobę, która w czasie kopania pokrzywdzonego wyjęła z tylnej kieszeni spodni nóż

i zadała nim kilka uderzeń w ciało pokrzywdzonego, ale jeszcze wyjaśnienia owe w toku śledztwa wielokrotnie podtrzymywał. W czasie bowiem przesłuchania na kartach 195-198 podał, że podtrzymuje swoje wyjaśnienia złożone na policji, składał je dobrowolnie i nikt nie wywierał na niego wpływu. Podobne stanowisko zajął w czasie konfrontacji z R. I. (1) (k. 354-355) kiedy to odmówił ustosunkowania się do wypowiedzi pokrzywdzonego, ale jednocześnie stwierdził, że podtrzymuje swoje wcześniejsze wyjaśnienia, czy w czasie konfrontacji z J. S. (k. 541-542) kiedy odmówił składania wyjaśnień, podtrzymując jednocześnie te złożone wcześniej. Wreszcie w czasie przesłuchania na kartach 921-922 stwierdził, że podtrzymuje swoje wcześniejsze wyjaśnienia. Nagłe zatem wycofanie się z twierdzenia na temat posłużenia się nożem przez M. Z. uznać należało za nieudolną próbę

wycofania się z obciążania kolegi w zakresie posłużenia się nożem. Jak bowiem zasadnie przyjął Sąd I instancji K. S. (1) nie miał żadnego powodu aby bezpodstawnie pomawiać współoskarżonego, na powód taki nie wskazywał też sam apelujący, a w toku postępowania powód taki się nie ujawnił.

Niedorzecznością zatem byłoby przyjęcie, że K. S. (1) wymyślił sobie obciążający kolegę fragment zajścia i fałszywie go przedstawił. Brak było również podstaw do uznania, aby treść wyjaśnień w zakresie posłużenia się nożem przez M. Z. została wymuszona przez policję, co wydaje się że sugerował K. S. (1) skoro twierdził, że policjant pytał go gdzie jest nóż, on nie wiedział nawet, że ktoś miał nóż, a policjant krzyczał na niego, że R. I. (1) jest w szpitalu w ciężkim stanie. Po pierwsze bowiem, jak wcześniej wskazano, K. S. (1) wielokrotnie podtrzymywał w

toku postępowania przygotowawczego swoje pierwsze wyjaśnienia, w których wskazywał na posłużenie się nożem przez M. Z., czego przecież by nie robił, gdyby jego pierwsze wyjaśnienia zostały wymuszone, zwłaszcza że składał je przed innym organem (prokuratorem). Po drugie, jak to również wyżej wskazano, był wprost pytany i wielokrotnie powtarzał, że podtrzymuje swoje wcześniejsze wyjaśnienia, a nawet wskazywał, że złożył je dobrowolnie. Po trzecie, na rozprawie K. S. (1) nie potrafił wskazać przyczyny dla której przed prokuratorem podtrzymywał swoje wcześniejsze wyjaśnienia, a nawet potwierdził, że takie stanowisko zajmował, ale nie podał przyczyny dla której tak robił. Faktycznie zatem, jak znowu zasadnie przyjął Sąd I instancji, nie wskazał żadnej racjonalnej przyczyny zmiany treści swoich wyjaśnień w zakresie posłużenia się przez

M. Z. nożem. Po czwarte wreszcie, wskazanie na posłużenie się nożem przez współoskarżonego niczego mu nie dawało, a już na pewno nie mogło umniejszyć jego roli w zajściu. Pokrzywdzony bowiem od początku nie łączył użycia noża z osobą K. S. (1), a tym samym nie mógł on z tego powodu fałszywie pomawiać w tym zakresie współoskarżonego, bo z jego punktu widzenia nie miało to znaczenia. Automatycznie nie sposób było podzielić stanowiska apelującego co do niekonsekwencji Sądu I instancji, który z jednej strony uznał, że K. S. (1) umniejszał swoją rolę w zajściu, a z drugiej strony, dał wiarę jego wyjaśnieniom co do tego kto posłużył się nożem i zadał nim uderzenia. Po prostu K. S. (1) umniejszał swój udział w zajściu, co nie kolidowało z możliwością wskazania rzeczywistego w nim udziału pozostałych oskarżonych.

Jako bez znaczenia jawiły się natomiast wywody apelującego odnoszące się do treści zeznań R. I. (1) w tej części, w której wskazywał, że nie wie kto ugodził go nożem, a nawet, w której twierdził, że początkowo nie miał świadomości, że takim przedmiotem został ugodzony. To bowiem, że pokrzywdzony nie potrafił wskazać kto zadał ciosy nożem było zrozumiałe skoro był atakowany przez aż cztery osoby, skoro ewidentnie skupił się na osobie K. S. (1) i ataku przez niego przy użyciu fragmentu stłuczonej butelki i skoro odczuwany ból kojarzył początkowo z zadawaniem kopnięć. Taka postawa pokrzywdzonego, poza tym że wskazuje na szczerść i odpowiedzialność jego relacji, w żaden sposób nie rzutuje na ocenę obciążających wyjaśnień K. S. (1). Obiektywnie bowiem pokrzywdzony doznał obrażeń na skutek ciosów zadanych nożem,

czego żadna ze stron nie kwestionowała i co wynikało z obiektywnych dowodów w postaci dokumentacji medycznej i opinii biegłego, a jego relacja w żaden sposób nie kolidowała z relacją K. S. (1) na temat posłużenia się nożem przez M. I.. Faktycznie zatem to, że pokrzywdzony nie potrafił wskazać kto zadał mu cios nożem nie podważało, bo podważyć nie mogło, wiarygodności relacji K. I. w rozważanym tutaj zakresie.

Dokonana zatem przez Sąd I instancji ocena wyjaśnień K. S. (1) jawiła się jako zgodna z treścią dowodów, uwzględniająca wskazania wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego.

Pozostawała zatem pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., którego obrazę zarzucał apelujący. Trzeba też zauważyć, że apelujący wskazał również na wadliwą ocenę zeznań R. I. (1), ale poza omówioną wyżej kwestią nieumiejętności wskazania przez

niego osoby, która zadała ciosy nożem, co przecież Sąd I instancji uwzględnił, nie wskazał na jakąkolwiek okoliczność, która ocenę tego dowodu dokonaną przez Sąd I instancji by podważała (na temat zeznań R. I. (1) szerzej jeszcze niżej przy omawianiu apelacji drugiego obrońcy).

Nie zasługiwał również na uwzględnienie zarzut obrazy art. 25 § 2 k.k. poprzez niezastosowanie przepisów dotyczących obrony koniecznej z przekroczeniem jej granic. Aby bowiem uznać, że zaistniał stan obrony koniecznej, nawet z przekroczeniem jej granic, należało najpierw wykazać, że ze strony pokrzywdzonego miał miejsce bezpośredni, bezprawny zamach na jakiekolwiek dobro chronione prawem. Z takim zaś stanem nie sposób było utożsamiać wskazywanego przez apelującego zachowania R. I. (1) polegającego na odepchnięciu oskarżonych K. S.

(1) oraz D. S. (1) z jednoczesnym przypadkowym trafieniem przedramieniem tego pierwszego w głowę. Po pierwsze bowiem, jak podał sam K. S. (1), gdy zobaczył pokrzywdzonego pobiętego w jego kierunku i chciał go pobić. Po drugie pokrzywdzony podał, że K. S. (1) podbiegł do niego z prawej strony „z pięścią”, ale on zrobił unik i odepchnął tego oskarżonego. W tym samym czasie podbiegł do niego D. S. (1), którego również odepchnął i zaczął uciekać. Takiego zatem początku zajścia, nie sposób utożsamiać z jakimkolwiek bezprawnym zamachem ze strony pokrzywdzonego, albowiem to ten ostatni był ewidentnie atakowany, a jego postawa wynikała jedynie z chęci uniknięcia ciosów ze strony K. S. (1), wspieranego przez nadbiegającego prawie jednocześnie D. S. (1). Po trzecie, stwierdzić należy, że apelujący ewidentnie opierał

rozważany tutaj
zarzut na
twierdzeniu, że
skoro dwaj pozostali
oskarżeni zobaczyli,
że pokrzywdzony
odepchnął
oskarżonego K.
S. (1) uderzając
go przedramieniem
w głowę oraz
odepchnął D. S. (1),
to uznali, że ci są
atakowani i podjęli
działania noszące
znamiona obrony
koniecznej. Rzecz
jednak w tym, że
takiego stanowiska
nie sposób odnosić
do jednego z
oskarżonych,
których dotyczyła
rozważana tutaj
apelacja, a to
D. S. (1). Skoro
bowiem według
autora apelacji
„obydwaj oskarżeni
dostrzegli, że są
oni (ich koledzy)
atakowani przez R.
I. (1), który był
przecież
skonfliktowany z
oskarżonymi” i
dlatego podjęli
działania o
charakterze obrony
koniecznej, to taki
układ mógł się
ewentualnie odnosić
do M. Z. i
nieobjętego
niniejszym
postępowaniem K.
J., ale nie do D. S. (1).
Ten ostatni bowiem
widział początek
zajścia, widział że

to K. S. (1) rozpoczął atak i chciał zadać cios i sam podbiegał do pokrzywdzonego. Oczywiście zatem jest, że D. S. (1) nie tylko wsparł atak współoskarżonego, ale jeszcze miał pełną świadomość, że osobą broniącą się jest pokrzywdzony, a nie oni. Co więcej w takim układzie nie sposób było mówić o jakimkolwiek bezprawnym zamachu ze strony pokrzywdzonego. Jeżeli chodzi natomiast o M. Z., to wprawdzie rzeczywiście szedł on w pewnej odległości za wymienionymi wyżej dwoma oskarżonymi, ale jednocześnie z poczynionych przez Sąd I instancji i niekwestionowanych, a wręcz aprobowanych przez apelującego ustaleń w tym zakresie wynika, że M. Z. i K. J. widząc uciekającego pokrzywdzonego, przyśpieszyli kroku, jeden z nich nawet zaczął biec za pokrzywdzonym, następnie doszło do bardzo krótkiego zajścia z udziałem D. B., w którym uczestniczył K. S.

(1) i jeden z oskarżonych, a dwaj pozostali udali się za pokrzywdzonym i po jego przewróceniu się zaczęli go bić i kopać, a po chwili dołączyli do nich pozostali dwaj oskarżeni. Włączenie się zatem M. Z. i drugiego oskarżonego do zajścia, nawet jeżeli widzieli oni jedynie odepchnięcie ich kolegów przez pokrzywdzonego i nie widzieli poprzedzającego te zachowania ataku K. S. (1), w co zresztą nie sposób uwierzyć, rozpatrywać można było jedynie w kategoriach ataku na pokrzywdzonego. Samego odepchnięcia bowiem, nawet jeżeli towarzyszyło mu przypadkowe uderzenie przedramieniem w twarz, nie sposób było potraktować jako ataku ze strony pokrzywdzonego, bo już sam jego charakter wskazywał na cel obronny. Ponadto, nastąpiła po nim natychmiastowa ucieczka pokrzywdzonego, co dodatkowo musiało przekonać M. Z. w przekonaniu, że pokrzywdzony nie

jest stroną atakującą zwłaszcza, że K. S. (1) w tym momencie nie gonił pokrzywdzonego lecz pojął agresywne zachowanie wobec kolejnej osoby. Ponadto dogonienie pokrzywdzonego i atak na niego były tak dalece oderwane od poprzedzającego je zachowania związanego z odepchnięciem dwóch oskarżonych, że nie sposób było rozpatrywać go w kategoriach obrony koniecznej, nawet z przekroczeniem jej granic. Wydaje się, że kwestie owe dostrzegł również apelujący albowiem ewidentnie starał się wykazać, że oskarżeni D. S. (1) i M. Z. goniąc pokrzywdzonego, a gdy ten się przewrócił bijąc go i kopiąc, przekroczyli granice obrony koniecznej. I to jednak stanowisko nie zasługiwało na uwzględnienie. Wprawdzie przekroczenie granic obrony koniecznej może przybrać postać ekscesu ekstensywnego, a więc dotyczy sytuacji, gdy działanie obronne zostało przedłużone

na czas, w którym napastnik zrezygnował już z kontynuowania zamachu, ale musi występować pewien związek pomiędzy podjętą akcją obronną a samym zamachem. Nie sposób bowiem racjonalnie mówić o „przekroczeniu” granic obrony w sytuacji gdy podjęta przez oskarżonych akcja tak dalece oderwała się od sytuacji związanej z zamachem, że była faktycznie motywowana inną kwestią niż chęć obrony kolegi. Taka też sytuacja wystąpiła w przedmiotowej sprawie. Wreszcie zauważyć należy, że uzasadnienie rozważanego tutaj zarzutu było tak lakoniczne i tak dalece odbiegało od realiów sprawy, że można było odnieść wrażenie, że apelujący faktycznie wskazywał na wystąpienie po stronie reprezentowanych oskarżonych sytuacji określonej w art. 29 k.k., a więc błędu co do okoliczności wyłączającej odpowiedzialność karną. Takiej jednak koncepcji przeczy

wskazywanie przez apelującego na wystąpienie zamachu ze strony pokrzywdzonego i odwołanie się do treści art. 25 § 2 k.k. Ponadto wskazane wyżej okoliczności wykluczały możliwość przyjęcia, że oceniając sprawę z punktu widzenia obiektywnego obserwatora, oskarżony M. Z. mógł wytworzyć sobie mylne wyobrażenie, że odpiesza bezprawny i bezpośredni zamach na dobro chronione prawem. Należy zatem stwierdzić, że w sytuacji gdy to K. S. (1) jako pierwszy zaatakował pokrzywdzonego, gdy pobiął w jego kierunku i chciał go uderzyć, gdy zachowania owe ewidentnie widział i wsparł D. S. (1), skoro pobiął wraz z K. S. (1) i skoro odpychanie czy nawet przypadkowe uderzenie w twarz pierwszego z napastników miało na celu jedynie obronę, taki był sam jego charakter, a pokrzywdzony po odepchnięciu dwóch oskarżonych zaczął uciekać, to nie można było mówić o występowaniu

<p>jakiegokolwiek bezprawnego zamachu na dobro chronione prawem ze strony pokrzywdzonego, czy przyjęcia, że którykolwiek z oskarżonych działał w obronie koniecznej.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>1. o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, iż oskarżony D. S. (1) działał w warunkach obrony koniecznej, której to granice przekroczył, a w konsekwencji powyższego wymierzenie oskarżonemu kary grzywny przy zastosowaniu art. 25 § 2 k.k.,</p> <p>2. o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wycięcie z opisu czynu zarzucanego M. Z. fragmentu dotyczącego użycia przez oskarżonego noża, a zatem od słów „nadto M. Z.” do słów „choroby realnie zagrożającej życiu” i w konsekwencji zmianę kwalifikacji prawnej czynu przypisanego</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

oskarżonemu
poprzez
zakwalifikowanie
czynu popełnionego
przez oskarżonego
na art. 158 §
1 k.k. i przyjęcie,
iż oskarżony M.
Z. działał w
warunkach obrony
koniecznej, której to
granice przekroczył,
a w konsekwencji
powyższego
wymierzenie
oskarżonemu kary
pozbawienia
wolności do 1 roku,
przy jednoczesnym
zawieszeniu jej
wykonania na okres
próby, a to przy
zastosowaniu art. 25
§ 2 k.k.,

ewentualnie,

3. w przypadku
braku akceptacji
stanowiska w
przedmiocie zmiany
kwalifikacji prawnej
czynu, zmianę
zaskarżonego
wyroku poprzez
przyjęcie, iż
oskarżony M. Z.
działał w warunkach
obrony koniecznej,
której to granice
przekroczył, a w
konsekwencji
powyższego
wymierzenie
oskarżonemu kary
1 roku pozbawienia
wolności i
warunkowe

zawieszenie jej wykonania.				
Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.				
Wobec nieuwzględnienia zarzutów obrazy art. 25 § 2 k.k. oraz obrazy art. 7 k.p.k. brak było podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku w odniesieniu do oskarżonych M. Z. i D. S. (1), tak w zakresie przyjęcia, że oskarżeni ci działali w warunkach obrony koniecznej z przekroczeniem jej granic, tak w zakresie przyjętej kwalifikacji prawnej przypisanych im czynów, jak i w zakresie związanym z powyższymi zmianami, a dotyczącym wymiaru kary.				
3.2.	Apelacja obrońcy oskarżonego K. S. (1) . 1. zarzut mającej wpływ na treść orzeczenia obrazy przepisów postępowania, a mianowicie art 7 Kpk w zw. z art. 410 Kpk	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny		

tj. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów, kształtującą przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, skutkującej uznaniem:

a. wyjaśnień oskarżonego K. S. (1) za niewiarygodne w zakresie udziału tego oskarżonego w zarzuconym jemu czynie oraz konkretnych podjętych czynności, a w szczególności użycia fragmentu rozbitej butelki względem pokrzywdzonego R. I. (1), czemu konsekwentnie od pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego K. S. (1) zaprzeczał, zaś dla Sądu powyższe zachowanie oskarżonego uznawane jest za świadome pomijanie przez oskarżonego swojego udziału w zdarzeniu polegającego na użyciu fragmentu

rozbitej butelki w celu dążenia do umniejszenia swojej odpowiedzialności;

b. zeznań świadka R. I. (1) za wiarygodne w całości - w zakresie doznania obrażeń łydki przez R. I. (1), i to zarówno w zakresie wskazywanych personaliów osoby będącej sprawcą (czyli oskarżonego K. S. (1)), jak i w zakresie mechanizmu powstania uszkodzenia łydki pokrzywdzonego, przyjmując za okoliczność uwiarygadniającą zeznania tego pokrzywdzonego argument, iż R. I. (1) nie miał żadnego powodu, by bezpodstawnie obciążać oskarżonego K. S. (1), jak i to, że nie obciążył on żadnego oskarżonego działaniem z użyciem noża;

2. mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania, a mianowicie art. 410 Kpk w zw. z art. 4 Kpk poprzez pominięcie szeregu korzystnych na oskarżonego K. S. (1) istotnych

okoliczności
mających znaczenie
dla rozstrzygnięcia
sprawy,
wynikających z:

a. zeznań R. I.
(1), iż w noc
przed zaistnieniem
krytycznego
zdarzenia
pokrzywdzony R.
I. (1) zapalił
marihuanę, a nadto
w noc sylwestrową
spożywał znaczną
ilość alkoholu, w
związku z czym w
momencie zdarzenia
znajdował się pod
jego wpływem;

b. dowodu
rzecowego w
postaci fragmentów
szkła - na
zabezpieczonych
dowodach
rzeczowych z
miejsca zdarzenia
nie znajdują się
żadne ślady linii
papilarnych ani
DNA mogące
świadczyć, iż
oskarżony K. S. (1)
posługiwał się tym
narzędziem, ani tym
bardziej że miał je w
ręku,

c. protokołu oględzin
rzeczy w postaci
ubrań
zabezpieczonych od
oskarżonego K. S. (1)
(k. 358 - 363) -
na przedmiotowych
rzeczach należących
do oskarżonego nie

ujawniono
zaschniętych plam
koloru brunatno
czerwonego lub
jakichkolwiek
innych plam;

d. faktu
(okoliczności
niespornej), iż całe
zdarzenie miało
miejsce w porze
nocnej, w miejscu
nieoświetlonym,

3. błędu w
ustaleniach
faktycznych
przyjętych za
podstawę
rozstrzygnięcia
sprowadzającego się
do wskazania, że
oskarżony K. S. (1) w
trakcie krytycznego
zdarzenia działając z
zamiarem
bezpośrednim
uszkodzenia ciała
R. I. (1), używał
niebezpiecznego
przedmiotu w
postaci fragmentów
stłuczonej butelki
i spowodował u
pokrzywdzonego
ranę ciętą na tylnej
powierzchni lewego
podudzia (łydki)
z uszkodzeniem
nerwu obwodowego,
która spowodowała
naruszenie
czynności narządu
ciała i rozstrój
zdrowia R. I. (1) na
czas dłuższy aniżeli
7 dni, pomimo
iż na dokonanie
powyższego

	ustalenia nie uprawniał żaden z przeprowadzonych w toku postępowania dowodów.			
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny				
<p>Nie zasługiwała również na uwzględnienie apelacja obrońcy oskarżonego K. S. (1) wskazująca na dopuszczenie się przez Sąd I instancji obrazy art. 4 k.p.k. art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. przy dokonywaniu oceny dowodów z wyjaśnień K. S. (1) i zeznań R. I. (1). Zauważyć przy tym należy, że jednocześnie z powyższymi zarzutami, apelujący postawił zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, co było błędem.</p> <p>Uwzględniając bowiem występowanie uchybień pierwotnych i wtórnych należy stwierdzić, że skoro apelujący zarzucił wadliwą ocenę dowodów, to nie powinien jednocześnie i w</p>				

tym samym zakresie, a tak było w przedmiotowej sprawie, stawiać zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych. Ten ostatni jest bowiem występuje jedynie wówczas, gdy pomimo prawidłowej oceny przeprowadzonych dowodów sąd poczyni wadliwe ustalenia co do przebiegu zajścia, czy innych okoliczności mających znaczenie dla ustalenia odpowiedzialności karnej oskarżonego. Oczywiście, wadliwe ustalenia faktyczne mogą być wynikiem wadliwej oceny dowodów, ale w takiej sytuacji należało wskazywać jedynie na uchybienie pierwotne, a to naruszenie art. 7 k.p.k.

Niezależnie jednak od powyższej kwestii i odnosząc się do treści wniesionego środka odwoławczego, stwierdzić należy, że nie zachodziła sprzeczność w ocenie Sądu I instancji, który z jednej strony dał wiarę wyjaśnieniom K. S. (1) co do wielu

okoliczności zajścia i uznał, że znajdują one potwierdzenie w innych dowodach, a uznaniem ich za niewiarygodnych co do posłużenia się fragmentami stłuczonej butelki i spowodowania nimi obrażeń nogi pokrzywdzonego. Po pierwsze bowiem obrażenie takie pokrzywdzony rzeczywiście posiadał. Po drugie, oczywiste było, że oskarżony K. S. (1) umniejszył swój udział w zajściu. Nie tylko bowiem zaprzeczył aby posłużył się rozbitą butelką („tulipanem”) i uszkodził nią nogę pokrzywdzonego, ale jeszcze zaprzeczył aby zadał jakiegokolwiek uderzenia. Takie zaś twierdzenia nie tylko sprzeczne były z zeznaniami pokrzywdzonego, o czym niżej, ale jeszcze z elementarnymi zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Nedorzeczne bowiem były twierdzenia K. S. (1), jakoby mając pretensje do pokrzywdzonego i jak sam przyznał, chcąc go pobić i

podbiegając w tym celu do R. I. (1), nie zadał mu następnie żadnego ciosu i jedynie biernie stał obserwując co robią koledzy. Tak dalece takie twierdzenia odbiegały od zasad logiki i doświadczenia życiowego, że już z tego powodu nie zasługiwały na uwzględnienie, w tym w zakresie braku posłużenia się rozbitą butelką. Przecież to wymieniony oskarżony wskazywał na posiadanie powodu pobicia i to on zainicjował całe zajście, a tym samym przyjmowanie, że później zachowywał się faktycznie biernie byłoby nonsensowne. Niczego jednocześnie nie zmieniał tak eksponowany w apelacji fakt konsekwentnego zaprzeczania przez K. S. (1) przez cały tok postępowania posłużeniu się rozbitą butelką i uszkodzenia nią nogi pokrzywdzonego, w tym w czasie pierwszych najbardziej spontanicznych i składanych bez znajomości innych

dowodów,
wyjaśnień. To
bowiem, że
oskarżony formalnie
przyznał się do
udziału w pobiciu
pokrzywdzonego, ale
jednocześnie i
wbrew treści innych
dowodów,
zaprzeczał aby bił,
kopał, czy zadał
obrażenia rozbitą
butelką, nie mogło
automatycznie
wskazywać na jego
wiarygodność w
rozważanym tutaj
zakresie, nawet
jeżeli jednocześnie
szczerze (w toku
postępowania
przygotowawczego)
opisywał rolę innych
uczestników zajścia.
Świadczyło to
jedynie o
konsekwentnej
postawie obliczonej
na umniejszenie
własnej roli w
zajściu, zwłaszcza w
zakresie posłużenia
się rozbitą butelką.
Automatyczne
zatem przenoszenie
faktu dania wiary
wyjaśnieniom
oskarżonego K.
S. (1) co do
wielu okoliczności
zajścia, nie mogło,
a wyraźnie tego
oczekiwał apelujący,
rzutować na
konieczność dania
mu wiary co
do jego własnej

roli w zarzucanym przestępstwie.

Niezależnie od powyższego, zauważyć należy, że na czynny udział w zajściu K. S. (1) i to tak w zakresie zadawania ciosów, jak i ataku rozbitą butelką, wskazywały konsekwentne zeznania pokrzywdzonego.

Ten bowiem od pierwszego przesłuchania cały czas wskazywał, że pierwszy dobiegł do niego K. S. (1), że biegł „z pięścią” aby go uderzyć, ale zrobił unik i odepchnął tego oskarżonego, że zaraz za pierwszym oskarżonym biegł D. S. (1), którego udało mu się odepchnąć, że podbiegło dwóch pozostałych napastników, że zaczął uciekać, że w pewnym momencie się przewrócił, że był wówczas bity i kopany przez czterech napastników, że robili to wszyscy, że wreszcie i co najważniejsze, że w pewnym momencie K. S. (1) usiadł na jego nogach i wówczas zobaczył, jak ten oskarżony wykonuje podłużne ruchy rozbitą butelką

próbując przeciąć mu ścięgna nogi. Konsekwencją zatem zeznań pokrzywdzonego we wskazanym wyżej zakresie niewątpliwie uprawniała Sąd I instancji do oparcia na nich swojego rozstrzygnięcia co do udziału i roli K. S. (1) w całym zdarzeniu. Wersja pokrzywdzonego znajdowała zresztą potwierdzenie w części innych dowodów. Sam bowiem K. S. (1) praktycznie potwierdził wskazany wyżej początek zajścia, potwierdził, że pokrzywdzony był bity i kopany przez pozostałych oskarżonych, a nawet przyznał że jeden z napastników posłużył się nożem. Oczywiście, jak to wyżej stwierdzono, zdecydowanie umniejszał on swoją rolę, ale taka wersja nie zasługiwała na uwzględnienie. Nadużyciem przy tym było twierdzenie apelującego, że skoro K. S. (1) wskazał w postępowaniu przygotowawczym na sprawcę ugodzenia nożem i jednocześnie nie

wskazał kto był sprawcą uszkodzenia łydki pokrzywdzonego, to musiał tego dokonać właśnie on. Nic takiego bowiem nie wynika z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, gdyż Sąd I instancji stwierdził, że do ustalenia osoby, która posłużyła się rozbitą butelką i uszkodziła łydkę pokrzywdzonego, posłużyły zeznania R. I. (1), który nie miał powodu do bezpodstawnego obciążenia oskarżonego. Sam zaś K. S. (1) nie miał powodu aby kryć rzeczywistego sprawcę użycia fragmentów butelki, zwłaszcza że wskazał na osobę, która posłużyła się nożem. Ewidentnie zatem to nie brak wskazania na innego oskarżonego przez K. S. (1) był przyczyną przypisania mu posłużenia się rozbitą butelką, jak starał się to przedstawić apelujący, a zeznania pokrzywdzonego połączone z faktem ewidentnego umniejszania przez wymienionego oskarżonego swojej

roli w całym
procederze.
Zauważyć również
należy, że jak wynika
z opinii sądowno-
lekarskiej,
pokrzywdzony
rzeczywiście
posiadał
uszkodzenie nogi i to
o takim charakterze
jaki wynikał z opisu
działania K. S.
(1) podanego przez
pokrzywdzonego.
Zbieżność zatem
owych dowodów
utwierdza w
wiarygodności
relacji R. I. (1).
Wprawdzie
apelujący starał
się wykazać, że
skoro występowały
pretensje
oskarżonego K. S.
(1) w stosunku
do pokrzywdzonego,
to ten ostatni
miał powód aby
bezpodstawnie go
pomówić. Rzecz
jednak w tym,
że nawet jeżeli
oskarżony
rzeczywiście miał
jakieś pretensje do
pokrzywdzonego za
rzekomą kradzież,
to nie oznacza to
automatycznie, że z
tego powodu R.
I. (1) bezpodstawnie
obciążał K. S. (3).
Po pierwsze bowiem,
w przeciwieństwie
do tego ostatniego,
był konsekwentny w
swoich
wypowiedziach i

to nie tylko co do ataku rozbitą butelką. Po drugie, jego wypowiedzi charakteryzowały się dużą ostrożnością, gdyż ewidentnie np. nie wskazywał kto zadał mu ciosy nożem, twierdził nawet, że myślał iż jest kopany, co wskazuje na rzetelne odtwarzanie przez niego przebiegu zajścia. Po trzecie, także D. S. (1) miał mieć pretensje do pokrzywdzonego w związku z rzekomą kradzieżą, a jednak nie pomógł go o posłużenie się nożem (wprawdzie twierdził, że to ten oskarżony był za jego plecami i myślał, że go jedynie kopie, a faktycznie otrzymał ciosy nożem, co mogło sugerować, że to właśnie D. S. (1) posłużył się nożem, ale jednak w żadnym momencie nie wskazał wprost na niego jako sprawcę ugodzenia nożem). Nie sposób zatem przyjąć, że pomimo kierowania pretensji ze strony dwóch oskarżonych, pokrzywdzony z tego powodu pomógł tylko jednego z nich. Po czwarte wreszcie gdyby pokrzywdzony pomawiał K. S. (1)

to nie twierdziłby, że w związku z zasłanianiem rękoma głowy i twarzy jedynie w szparze między palcami widział zachowanie tego pierwszego polegające na przecinaniu mu ścięgna za pomocą rozbitej butelki, gdyż taki opis zajścia otwierał pole do dyskusji, czy mógł zaobserwować w przedstawionych okolicznościach sprawcę uszkodzenia nogi i sposób zadania tego obrażenia. Elementarne zasady logiki nakazywałyby w takiej sytuacji przedstawienie wersji, która nie budziłaby jakichkolwiek wątpliwości. Również zatem ów element wskazywał na szczerą relację pokrzywdzonego i w konsekwencji na zasadne danie im wiary w zakresie posłużenia się przez K. S. (1) rozbity butelką.

Prawidłowości zaskarżonego rozstrzygnięcia nie były też wstanie podważyć wywody apelującego ujęte w ramach zarzutu obrazy art. 410

k.p.k., a wskazujące na pominięcie przez Sąd I instancji całego szeregu okoliczności, które miały podważyć wiarygodność relacji R. I. (1). Wprawdzie rzeczywiście Sąd I instancji do szeregu wskazanych przez apelującego okoliczności się nie odniósł, ale niczego to w sprawie nie zmieniało.

Podniesione bowiem w środku odwoławczym okoliczności na pewno nie mogły podważyć trafności dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów i poczynionych ustaleń faktycznych.

I tak, zabiegiem takim nie mógł być fakt nietrzeźwości pokrzywdzonego spotęgowany spożyciem przed zajęciem marihuany, który w ocenie apelującego powodował, że sposób postrzegania przez pokrzywdzonego rzeczywistości był „zaburzony i zniekształcony”. Zauważyć bowiem należy, że również wszyscy oskarżeni, w tym K. S. (1) byli pod wpływem alkoholu i to znacznym

(oskarżony K. S. (1) sam przyznawał, że pili alkohol, że ten się skończył, a o godzinie 11.42, a więc kilka godzin po zajściu, posiadał w wydychanym powietrzu 0,66 mg/l alkoholu) a pomimo tego nie przeszkadzało to apelującemu w uznaniu, jego zdolności do spostrzegania zdarzeń. Oczywiście, R. I. (1) przyznał, że zażył również krytycznej nocy marihuanę, ale miało to miejsce kilka godzin przed zajściem i na pewno nie miało wpływu na zdolność spostrzegania świadka, skoro ten konsekwentnie i ze szczegółami opisywał przebieg zdarzenia. To zaś, że narkotyk w połączeniu z alkoholem może ograniczać zdolność spostrzegania, nie oznacza, że sytuacja taka miała miejsce w przedmiotowym przypadku. Analiza zeznań pokrzywdzonego nie wskazuje na taki opis zajścia, czy takie niekonsekwencje, które pogląd lansowany przez apelującego mogłyby

potwierdzać.
Wprawdzie apelujący starał się wykazać, że podany przez pokrzywdzonego przebieg zajścia odbiegał od tego jak opisał je świadek D. B., ale faktycznie na poparcie tej tezy przytoczył rozbieżności w relacjach co do tego, czy pokrzywdzony na początku zajścia znajdował się przy ławce, na której siedzieli, czy też w innym miejscu. Tymczasem uważna analiza zeznań D. B. i R. I. (1) wskazuje, że ich relacje nie zawierały wskazywanej przez apelującego rozbieżności. W pierwszych bowiem, a więc najbliższych zajściu zeznaniach pokrzywdzony stwierdził, że D. B. i J. S. w pewnym momencie odeszli od niego i usiedli przy innej ławce bo chcieli porozmawiać, on po pewnym czasie zawołał do nich i zaczął iść w ich kierunku i wówczas został zaatakowany przez K. S. (1). Świadek D. B. zeznał natomiast, że w pewnym momencie chcieli porozmawiać J. S. i dlatego

odeszli na bok i usiedli na ławce, po pewnym czasie pokrzywdzony wołał do nich sprawdzając gdzie są, a później usłyszał krzyk pokrzywdzonego, jakby ostrzeżenie, obrócił się i zobaczył, że pokrzywdzony ucieka, a w jego stronę biegnie 4-5 osób spośród których K. S. (1) podbiegł do niego zapytał dlaczego siedzi z frajerem, po czym stracił przytomność, a gdy się ocknął słyszał dochodzące z pewnej odległości krzyki pokrzywdzonego (z bólu). Faktycznie zatem zeznania wymienionych wyżej osób co do początku zajścia, a zwłaszcza tego, czy w tym momencie pokrzywdzony znajdował się przy ławce wzajemnie się potwierdzały. Także zeznania J. S. wskazują, że na początku zajścia R. I. (1) nie było przy nich na ławce, albowiem w najbliższych zeznaniach podał, że w pewnym momencie R. I. (1) wstał z ławki na której w trójkę z D. B. siedzieli i poszedł w stronę ulicy (...)

i dopiero po tym fakcie podszedł do nich K. S. (1) i K. J. (początkowo określał go jako K. S. (1)) a później widział i to z odległości, że pokrzywdzony leży na ziemi i słyszał jego krzyki z bólu. Faktycznie zatem pierwsze relacje wszystkich trzech wymienionych wyżej świadków co do usytuowania pokrzywdzonego na początku zajścia były zbieżne i nie zawierały wskazanej wyżej sprzeczności. Oczywiście na rozprawie (k. 1395v-1397) pokrzywdzony rzeczywiście stwierdził, że zajście zaczęło się gdy stał przy ławce i tak przyjął to Sąd I instancji, ale wskazanej wyżej rozbieżności zważywszy, że miała ona miejsce po długim okresie od pierwszego przesłuchania nie sposób utożsamiać z niewiarygodnością relacji pokrzywdzonego, w tym z powodu stanu po spożyciu alkoholu i marihuany i wynikającej z tego trudności w spostrzeganiu zdarzeń. Trzeba przy tym podkreślić, że D.

B. opisywał jedynie początek zajścia i jego końcową fazę, już bez udziału pokrzywdzonego, a tym samym jego relacje nie mogły być wiążące dla ustalenia faktycznego przebiegu zajścia, zwłaszcza w zakresie użycia rozbitej butelki, chociaż i z jego wypowiedzi wynikało, że to K. S. (1) i osoby mu towarzyszące były stroną agresywną i atakującą, a pokrzywdzony ewidentnie uciekał i później leżał i krzyczał z bólu. Zeznania natomiast J. S. były wewnętrznie sprzeczne w fazie postępowania przygotowawczego i rozprawy, ewidentnie jedynie bardzo ogólnie opisywały zajście, a ponadto świadek ten uciekł z miejsca zdarzenia a tym samym jego relacje do sprawy niewiele mogły wniesić, co zresztą zasadnie stwierdził Sąd I instancji.

Ostatecznie, nawet jeżeli Sąd I instancji nie odniósł się do zażycia narkotyku przez pokrzywdzonego i

jego stanu nietrzeźwości, to okoliczność owa nie podważała prawidłowości oceny dowodów dokonanej przez ten Sąd.

Podobnie rzecz się miała z kwestią braku ujawnienia na znalezionych na miejscu zdarzenia czterech fragmentach butelki śladów linii papilarnych, czy śladów DNA oskarżonego. Oczywiście, jak wynika z opinii z zakresu badania śladów biologicznych (k. 900-909) i opinii daktyloskopijnej (k. 700-707), takowych śladów nie ujawniono, ale niczego to nie zmienia. Zauważyć bowiem należy, że ujawnione fragmenty butelek były fragmentami niewielkimi i z tego powodu nie musiały właśnie na nich zostać naniesione wskazane wyżej ślady. Nie sposób też pominąć panujących warunków (wilgoć) które z pewnością nie sprzyjały naniesieniu odpowiednich śladów. Dodać też należy, że skoro pokrzywdzony

wskazywał na atakowanie go fragmentem rozbitej butelki i pewne fragmenty rozbitej butelki ujawniono na miejscu zdarzenia, to nawet jeżeli nie stwierdzono występowania na nich śladów oskarżonego, to nie zmienia to w żaden sposób sytuacji. Nie znaleziono przecież zasadniczej części butelki, co dodatkowo wskazuje, że nawet jeżeli na ujawnionych i co jeszcze raz należy podkreślić, niewielkich fragmentach butelki, nie stwierdzono śladów pochodzących od oskarżonego, to fakt ów nie wyklucza wersji podanej przez pokrzywdzonego. Faktycznie zatem rozważane tutaj dowody nie miały w sprawie znaczenia i nie może dziwić, że Sąd I instancji się do nich jako nieistotnych nie odniósł. Dodać też należy, że nie bardzo wiadomo co miał na myśli apelujący wskazując na to, że skoro oskarżony miał się posłużyć nieokreślonym fragmentem butelki

to stawia to pod
znakiem zapytania
mechanizm
powstania obrażeń
na ciele
pokrzywdzonego.

Ten ostatni bowiem
wyraźnie wskazał na
to czym (rozbitą
butelką) jakie ruchy
i w jakim miejscu
ciała wykonywał
oskarżony K. S. (1), a
treść opinii biegłego
z zakresu medycyny
sądowej wskazywała
na posiadanie przez
pokrzywdzonego ran
ciętych w okolicach
lewej łydki (k.
506-507). Co więcej,
badając ponownie
pokrzywdzonego,
wprawdzie trzy lata
po zająciu,
stwierdzono jednak
na tylnej
powierzchni lewego
podudzia dwie
blizny, które mogły
powstać w czasie
i okolicznościach
wskazanych przez
pokrzywdzonego (k.
1521-1524) i to
na skutek ciosów
zadanych
narzędziem ostrym i
ostrokrawędzistym,
takim jak np. rozbita
butelka.

Jako natomiast
czyste spekulacje
uznać należało
wywody apelującego
na temat braku
ujawnienia śladów
krwi na ubraniu
oskarżonego K. S.

(1), co miało wskazywać na brak styczności z raną pokrzywdzonego oraz brak skaleczenia się od używanego fragmentu butelki. Po pierwsze bowiem posłużenie się rozbitą butelką nie musi oznaczać automatycznie zranienia się nią przez osobę zadającą nią rany, a po drugie skoro oskarżony siedział na nogach pokrzywdzonego i przecinał mu nogę, to nie musiało w takiej sytuacji dojść do naniesienia na ubranie krwi pokrzywdzonego. Takie usytuowanie wręcz szanse naniesienia krwi zmniejszało, a ponadto była zima, pokrzywdzony był ubrany i krew na pewno z tego powodu miała małe szanse aby zabrudzić ubranie oskarżonego. Powyższe kwestie jawią się jako wręcz oczywiste, a tym samym nie wymagają szerszego komentarza, czyniąc wywody apelującego w rozważanym tutaj zakresie zupełnie nieprzekonywującymi bo opartymi na założeniu, że każde posłużenie się

fragmentem rozbitej butelki rani osobę nią się posługującą, a krew z rany pokrzywdzonego zawsze musi zabrudzić ubranie napastnika.

Wreszcie, nie sposób było podzielić wywodów apelującego, że ze względu na miejsce zdarzenia, jego porę i dynamikę oraz sposób obserwacji zachowania K. S. (1), pokrzywdzony nie był w stanie dokładnie zaobserwować zadawania przez oskarżonego ran fragmentem rozbitej butelki. Oczywiście zgodzić należało się z apelującym, że zdarzenie było bardzo dynamiczne i miało miejsce w porze nocnej, ale jednocześnie zauważyć należy, że nawet z utrwalonego monitoringu wynika, że nie było to miejsce całkowicie zaciemnione.

Ponadto, pokrzywdzony siedział na nogach pokrzywdzonego, a więc znajdował się praktycznie w najbliższej możliwej bliskości co przy znajomości i to od wielu lat, obydwu mężczyzn,

powodowało, że
pokrzywdzony nie
tylko nie mógł mieć
wątpliwości co do
osoby napastnika,
ale również sposobu
jego zachowania.
Obserwował bowiem
zdarzenie z
odległości
kilkudziesięciu
zaledwie
centymetrów, jego
ułożenie się
zmieniało (m.in.
leżał na boku) a
tym samym nawet
jeżeli oskarżony
siedział do niego
plecami to mógł on
ewidentnie dostrzec
jego zachowania.
Trzeba przy tym
zauważyć, że w
sytuacji gdy
pokrzywdzony leżał
dynamika zajścia na
pewno nie była
tak duża, gdyż był
on unieruchomiony
(w takim sensie,
że nie mógł się
przemieszczać w
inne miejsce), a
tym samym miał
ułatwione zadanie
zwłaszcza, że tylko
jedna osoba na nim
siedziała.

Automatycznie,
zasłanianie twarzy
i głowy rękoma
i obserwowanie
zachowania K. S.
(1) przez szpary
w palcach nie
mogło wskazywać
na brak możliwości
obserwacji. Jeszcze
raz bowiem należy

podkreślić, że
pokrzywdzony
obserwował
zachowanie
oskarżonego z
najbliższej możliwej
odległości, miejsce
zajścia nie było
całkowicie
zaciemnione,
obiektywnie
możliwość
obserwacji w
przedstawionych
przez
pokrzywdzonego
warunkach
(ułożenie ciała,
obserwacja przez
palce) była możliwa,
a ponadto
pokrzywdzony
niewątpliwie czuł co
robi oskarżony K.
S. (1). Suma zatem
tych okoliczności
powodowała, że brak
było jakichkolwiek
podstaw do uznania,
że ze względu na
panujące warunki,
dynamikę zajścia,
czy sposób
obserwacji,
pokrzywdzony nie
był w stanie
dostrzec zadawania
mu obrażeń przez
oskarżonego za
pomocą rozbitej
butelki. Brak zatem
w takich
okolicznościach
szerszych rozważań
Sądu I instancji
co do możliwości
zaobserwowania
zajścia znowu nie
był tym elementem,
który dokonaną

<p>ocenę dowodów czyniłby wadliwą, a poczynione w jej wyniku ustalenia faktyczne nieakceptowalnymi.</p> <p>Ostatecznie zatem nie sposób było uznać, aby Sąd I instancji dopuścił się obrazy art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., aby dopuścił się obrazy art. 410 k.p.k. w stopniu mającym wpływ na treść zaskarżonego wyroku, nawet jeżeli do pewnych i nie zawsze istotnych okoliczności się nie odniósł, oraz aby poczynione ustalenia faktyczne jawiły się jako wadliwe.</p>			
<p>Wniosek</p>			
<p>o zmianę zaskarżonego wyroku w stosunku do oskarżonego K. S. (1) w pkt. 1 poprzez wyeliminowanie z opisu czynu przypisanego oskarżonemu w części wstępnej wyroku stwierdzenia, że K. S. (1), działając z zamiarem bezpośrednim uszkodzenia ciała R. I. (1), przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu w</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>		

postaci fragmentów
stłuczonej butelki
spowodował u
pokrzywdzonego
ranę ciętą na tylnej
powierzchni lewego
podudzia (łydki)
z uszkodzeniem
nerwu obwodowego,
która spowodowała
naruszenie
czynności narządu
ciała i rozstrój
zdrowia R. I. (1) na
czas dłuższy aniżeli 7
dni,

a w konsekwencji:

2. zmianę
kwalifikacji prawnej
czynu przypisanego
oskarżonemu K. S.
(1) popełnionego na
szkodę R. I. (1)
poprzez uznanie,
iż wyczerpał on
znamiona
przestępstwa
określonego w art.
158 § 1 k.k.,

3. zmianę
zaskarżonego
wyroku w stosunku
do oskarżonego K. S.
(1) w pkt. 1 poprzez
wymierzenie
oskarżonemu K. S.
(1) kary 10 miesięcy
pozbawienia
wolności z
warunkowym
zawieszeniem jej
wykonania na okres
2 lat próby,

Zwięźle o powodach
uznania wniosku za
zasadny, częściowo

zasadny albo niezasadny.				
Wobec nieuwzględnienia wymienionych wyżej zarzutów brak było podstaw do zmiany wyroku w postulowanym zakresie.				
3.3.	<p>Zarzuty podniesione przez obrońców oskarżonych M. Z., D. S. (1) oraz K. S. (1).</p> <p>Apelacja obrońcy oskarżonych M. Z. i D. S. (1):</p> <p><u>- w części dotyczącej oskarżonego D. S. (1) zarzut ewentualny:</u></p> <p>rażącej surowości kary orzeczonej wobec D. S. (1), przy której wymiarze Sąd dostrzegł wprawdzie występujące w sprawie okoliczności zmniejszające stopień winy i łagodzące odpowiedzialność karną oskarżonego, takie jak wyrównanie pokrzywdzonemu wyrządzonej szkody, ale powyższych okoliczności nie uwzględnił w należyty sposób i nie nadał im właściwego znaczenia, a nadto</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>		

Sąd nie dostrzegł i nie uwzględnił wszystkich okoliczności łagodzących w postaci zmiany postawy i sposobu życia oskarżonego, przeproszenia pokrzywdzonego przez oskarżonego, zawarcia ugody z pokrzywdzonym, którą to Sąd był zobligowany do wzięcia pod uwagę zgodnie z treścią art. 53 § 3 k.k., co w konsekwencji doprowadziło do orzeczenia kary rażąco surowej, która nie spełnia dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 k.k..

- w części dotyczącej oskarżonego **M. Z.** zarzut ewentualny:

rażącej surowości kary orzeczonej wobec M. Z., przy której wymiarze Sąd dostrzegł wprawdzie występujące w sprawie okoliczności zmniejszające stopień winy i łagodzące odpowiedzialność karną oskarżonego, takie jak wyrównanie pokrzywdzonemu wyrządzonej szkody, dotychczasową niekaralność, pojednanie się z

pokrzywdzonym, ale powyższych okoliczności nie uwzględnił w należyty sposób i nie nadał im właściwego znaczenia, a nadto Sąd nie dostrzegł i nie uwzględnił wszystkich okoliczności łagodzących w postaci zmiany postawy i sposobu życia oskarżonego, przeproszenia pokrzywdzonego przez oskarżonego, co w konsekwencji doprowadziło do orzeczenia kary rażąco surowej, która nie spełnia dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 k.k..

Apelacja obrońcy oskarżonego **K. S. (1)**.

zarzut ewentualny rażącej niewspółmierności orzeczonej oskarżonemu K. S. (1) kary poprzez wymierzenie oskarżonemu na podstawie art. 159 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. kary 2 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności pomijając bądź nie uwzględniając w sposób należyty wszystkich dyrektyw wymiaru kary i

	<p>przesłanek mających wpływ na orzekany wymiar kary, w tym m. in.: właściwości i warunków osobistych oskarżonego, sytuacji zawodowej, sposobu zachowania zarówno przed, jak i po popełnieniu przestępstwa (niekaralność oskarżonego), prowadzenia ustabilizowanego trybu życia oskarżonego oraz faktu skutecznie przeprowadzonej mediacji pomiędzy oskarżonym K. S. (1), a pokrzywdzonymi R. I. (1) oraz D. B. zakończonej podpisaniem ugody mediacyjnej.</p>			
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>				
<p>Na wstępie należy stwierdzić, że Sąd odwoławczy do podniesionych przez obydwu apelujących zarzutów rażącej niewspółmierności kary odniósł się łącznie. Zabieg taki umożliwi bowiem uniknięcie powtórzeń zwłaszcza, że część argumentacji w</p>				

obydwu apelacjach była tożsama.

Odnosząc się zatem do samych zarzutów stwierdzić należy, że o rażącej niewspółmierności kary można mówić jedynie w sytuacji gdy pomiędzy karą jaką należałoby wymierzyć przy należytych uwzględnieniu przesłanek jej wymiaru określonych w art. 53 k.k., a karą jaką orzeczono zachodziła rozbieżność i to o zasadniczym, rażącym charakterze. Taka zaś sytuacja w realiach sprawy na pewno nie wystąpiła. Zauważyć też od razu należy, że obydwaj apelujący wskazywali tylko na część okoliczności, które należało uwzględnić przy wymiarze kary, a to kwestię ugody i pojednania się oskarżonych z pokrzywdzonym (obydwaj obrońcy) czy właściwości i warunków osobistych oskarżonego (w zasadzie tylko obrońca K. S. (1)) pomijając cały szereg dalszych okoliczności

związanych chociażby ze stopniem społecznej szkodliwości zarzucanych oskarżonym przestępstw. Tymczasem stopień społecznej szkodliwości zachowania oskarżonych był bardzo znaczny. Godziło ono bowiem w bardzo ważne dobro chronione prawem jakim jest m.in. zdrowie osoby pokrzywdzonej. Napadu na pokrzywdzonego wszyscy objęci niniejszym postępowaniem oskarżeni dopuścili się wspólnie i w porozumieniu, działali pod wpływem alkoholu, czynu dokonali w sposób brutalny, a jego skutki pokrzywdzony odczuwa do dzisiaj. Domagając się zdecydowanego złagodzenia wymiaru kary obrońca K. S. (1) nie dostrzega również, że to właśnie ten oskarżony był inicjatorem całego zajścia, że to właśnie ten oskarżony przejawiał bardzo duży stopień agresji, że zaatakował także drugą i zupełnie postronną osobę, że

zaatakował
pokrzywdzonego R.
I. (1) rozbitą butelką
w sposób brutalny
dążąc do przecięcia
mu ścięgien, że
skutki tego działania
pokrzywdzony
odczuwa do dzisiaj.
Ponadto oskarżony
K. S. (1) swoim
działaniem
wyczerpał znamiona
aż trzech
przestępstw.
Oczywiste też jest,
że oskarżony działał
umyślnie i z powodu,
który nie zasługuje
na akceptację.
Nawet bowiem
gdyby przyjąć, że
miał pretensje do
pokrzywdzonego za
dokonaną kradzież,
to jego działanie
nosiło cechy
samosądu.
Wymierzenie w
takiej sytuacji kary
2 lat i 3 miesiące
pozbawienia
wolności na pewno
nie mogło uchodzić
za rozstrzygnięcie
nadmiernie, rażąco
surowe. Wprawdzie
oskarżony po czynie
nie był karany
sądowo, jak
również pracuje,
nie odnotowano
w miejscu jego
zamieszkania
interwencji policji,
a sąsiedzi nie
zgłaszają uwag do
zachowania K. S.
(1), ale jednocześnie
takie zachowanie

jest normalnym zachowaniem każdego przeciętnego człowieka i nie należy go przeceniać.

Podobnie rzecz się miała z kwestią eksponowanej w obydwu apelacjach kwestii zawarcia ugody oskarżonych z pokrzywdzonym.

Oczywiście fakt taki miał miejsce, gdyż wszyscy oskarżeni w ramach zawartych ugód z D. B. oraz R. I. (1) przeprosili ich, jak również wpłacili na ich rzecz tytułem zadośćuczynienia i

naprawienia szkody kwoty, odpowiednio 6000 zł i 28 000 zł. Jednocześnie jednak zauważyć należy, że z inicjatywą mediacji wystąpił pełnomocnik

pokrzywdzonego R. I. (1) na pierwszej rozprawie, a do tego czasu oskarżeni, pomimo upływu znacznego czasu od zdarzenia nie przeprosili

pokrzywdzonych i nie

zrekompensowali im krzywd i szkód.

Ponadto i co najistotniejsze,

zawartej ugody i dokonanych w jej ramach przeprosin

oraz wpłaty

odpowiednich kwot

pieniędzy nie należy
przeceniać.

Ewidentnie bowiem
działania owe
obliczone były w
sporej części na
uzyskanie łagodnego
wyroku i na pewno
nie były wyrazem
pełnej skruchy, czy
żału za dokonane
przestępstwo, jak
również chęci
definitywnego
rozwiązania
konfliktu z
pokrzywdzonymi.

Pomimo bowiem
zawarcia ugód,
oskarżeni faktycznie
jedynie szczątkowo
przyznawali się do
winy, wycofywali
się ze złożonych
wcześniej
obciążających
wyjaśnień, jak
również faktycznie
nie wyrażali na
rozprawach skruchy
i nie przejawiali
większej refleksji
nad swoim
postępowaniem.

Dopiero w mowach
końcowych K. S. (1)
i M. Z. przeprosili za
swoje postępowanie,
co jednak w
przedstawionych
wyżej realiach
wiązać jedynie
należy z obawą
przed surowym
wymiarem kary. Nie
spósób zatem takiej
postawy nadmiernie
promować, a tym
samym
zaaprobować

należało stopień w jakim Sąd I instancji przy wymiarze kary uwzględnił fakt zawartych ugód. Oczywiście pojednanie się z pokrzywdzonym stanowi jedną z podstaw nadzwyczajnego złagodzenia kary, ale takie rozstrzygnięcie nie jest obowiązkiem sądu, a wskazane wyżej okoliczności takiemu rozstrzygnięciu się zdecydowanie sprzeciwiały i nie mogły wpłynąć na wymiarzenie kar pozbawienia wolności w niższym rozmiarze niż uczynił to Sąd I instancji.

Niezależnie od powyższego stwierdzić należy, że wprawdzie D. S. (1) przypisano „jedynie” dokonanie przestępstwa z art. 158 § 1 k.k., ale jednocześnie to właśnie ten oskarżony był już wcześniej karany sędownie, a zarzucanego mu przestępstwa dopuścił się w okresie próby. Pomimo zatem, że w czasie zajścia przejawiał łagodniejsze formy agresji (ale jednak

intensywne bo
polegające na
kopaniu leżącego
pokrzywdzonego)
jawi się on jako
osoba
zdemoralizowana,
która nie wyciąga
wniosków na
przyszłość.
Wymierzenie mu
zatem kary roku
i dwóch miesięcy
pozbawienia
wolności na pewno
nie raziło
surowością. Jeżeli
chodzi natomiast o
oskarżonego M. Z.,
to ten wprawdzie
nie był karany
sądownie, ale
jednocześnie swoim
zachowaniem
wyczerpał znamiona
dwóch przestępstw
i to on zadał
pokrzywdzonemu R.
I. (1) wiele cisów
nożem, w tym te
stwarzające realne
zagrożenie dla życia.
Niewątpliwie zatem
działał bardzo
brutalnie, a jego
zachowanie
"ocierało się" o
usiłowanie
zabójstwa w
zamiarze
ewentualnym. Przy
uwzględnieniu
pozostałych
wymienionych wyżej
okoliczności,
wymierzenie mu
zatem kary niewiele
powyżej minimalnej
dolnej granicy
ustawowego

zagrożenia również nie mogło uchodzić za rozwiązanie nadmiernie surowe.

Wreszcie stwierdzić należy, że wskazane wyżej okoliczności świadczą o tym, że oskarżeni wymagają wzmożonej resocjalizacji i wdrożenia odpowiednich programów związanych m.in. z przeciwdziałaniem agresji. Względem zatem prewencji indywidualnej na pewno nie sprzeciwiały się orzeczeniu kar w takich rozmiarach, w jakich orzekł je Sąd I instancji. Także względem na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa przemawiał za takim rozstrzygnięciem. Uwzględniając bowiem brutalność całego zajścia, jego tło i prawdziwą plagę tego typu zachowań, na pewno orzeczone kary nie wzbudzą w społeczeństwie poczucia nadmiernej surowości. Wskazują bowiem, że Państwo zwalcza niebezpieczną przestępczość, uwzględnia wiele okoliczności zajścia i dąży do takiego

ukształtowania kary, aby z jednej strony zabezpieczała społeczeństwo przed osobami dopuszczającymi się poważnych i uciążliwych przestępstw, a z drugiej strony by pozwalała na ich właściwą resocjalizację.

Na koniec stwierdzić należy, że rozmiar orzeczonych kar pozbawienia wolności, przy obecnej treści art. 69 § 1 k.k. wykluczał możliwość czynienia jakichkolwiek rozważań co do warunkowego zawieszenia ich wykonania. Wobec braku podstaw do przyjęcia, że oskarżeni D. S. (1) i M. Z. działali w warunkach określonych a art. 25 § 2 k.k. brak było również podstaw do zastosowania przewidzianego w tym przepisie nadzwyczajnego złagodzenia kary, co wydaje się, że postulował obrońca tych oskarżonych. Jedyne bowiem w takiej sytuacji i przy uwzględnieniu treści art. 60 § 6 k.k. możliwe było wymierzenie M. Z. kary "do

roku" pozbawienia wolności, a D. S. (1) kary grzywny. Ze wskazanych wyżej przyczyn brak było też podstaw do zastosowania wobec tych oskarżonych instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary ze względu na treść art. 60 § 2 pkt 1 k.k. (pojednanie się z pokrzywdzonym, naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem). Wreszcie zauważyć należy, że nie mógł zostać uwzględniony oparty na zarzucie rażącej niewspółmierności kary postulat wymierzenia oskarżonemu M. Z. kary w minimalnym ustawowym rozmiarze. Już bowiem Sąd I instancji orzekł karę zaledwie o trzy miesiące wyższą od minimalnego ustawowego zagrożenia, a tym samym w maksymalnym zakresie uwzględnił korzystne dla tego oskarżonego okoliczności. W przypadku zaś D. S. (1) zastosowanie art. 37a § 1 k.k. i wymierzenie kary grzywny, przy uwzględnieniu stopnia społecznej

szkodliwości
zarzucanego mu
przestępstwa czy
wcześniejszej
karalności tego
oskarżonego
raziłoby
łagodnością.
Podobnie w
przypadku K. S.
(1) niemożliwe było
orzeczenie wobec
niego kary 10
miesięcy
pozbawienia
wolności, skoro
podstawą takiej
decyzji miała być
zmiana opisu czynu
i przyjęcie, że
oskarżony ten
dopuścił się jedynie
przestępstwa z art.
158 § 1 k.k.,
która to zmiana
ze wskazanych wyżej
przyczyn była
niemożliwa.
Uwzględniając zaś
wskazany już wyżej
stopień społecznej
szkodliwości czynu
oskarżonego K. S.
(1) i pozostałe
wymienione
wcześniej
okoliczności
obciążające,
niemożliwe było
uwzględnienie
również zarzutu
rażącej
niewspółmierności
kary i w efekcie
wymierzenie jej w
rozmiarze zaledwie
roku pozbawienia
wolności.
Automatycznie
przekreślało to

<p>jakiegokolwiek dywagacje na temat możliwości zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary.</p>			
<p>Wniosek</p>			
<p>Apelacja obrońców oskarżonych M. Z. i D. S. (1).</p> <p>- w części dotyczącej oskarżonego M. Z. o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary w wymiarze minimalnego, ustawowego zagrożenia,</p> <p>- w części dotyczącej oskarżonego D. S. (1) o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary łagodniejszej, tj. kary grzywny przy zastosowaniu art. 37a k.k.</p> <p>Apelacja obrońcy oskarżonego K. S. (1).</p> <p>o zmianę zaskarżonego wyroku w części dotyczącej orzeczenia co do kary poprzez wymierzenie oskarżonemu K. S. (1) na podstawie art.</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>		

<p>159 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. kary 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby.</p>			
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>			
<p>Wobec nieskuteczności podniesionych zarzutów rażącej niewspółmierności kary brak było podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku w postulowanym przez apelujących zakresie.</p>			
<p>4. OKOLICZNOŚCI PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU</p>			
<p>4.1.</p>			
<p>Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności</p>			
<p>5. ROZSTRZYGNIĘCIE SĄDU ODWOŁAWCZEGO</p>			

<p>1.7. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji</p>		
<p>5.1.1.</p>	<p>Przedmiot utrzymania w mocy</p>	
<p>Wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 16 kwietnia 2021 r., sygn. akt III K 258/18, na mocy którego:</p> <p>K. S. (1), M. Z. i D. S. (1) uznano za winnych tego, że w dniu 1 stycznia 2018 r. w P., działając wspólnie i w porozumieniu, wzięli udział w pobiciu R. I. (1), w trakcie którego popychali, szarpali, kopali i bili po całym ciele pokrzywdzonego,</p> <p>nadto M. Z., przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu R. I. (1) w postaci choroby realnie zagrażającej życiu i godząc się na to, zadał mu przynajmniej kilka uderzeń nożem, w wyniku czego R. I. (1) doznał obrażeń ciała w postaci łącznie 12 ran kłutych klatki piersiowej,</p>		

grzbietu i kończyn górnych, przy czym rany te spowodowały ciężki uszczerbek na jego zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu,

nadto K. S. (1), działając z zamiarem bezpośrednim uszkodzenia ciała R. I. (1), przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu w postaci fragmentów stłuczonej butelki spowodował u pokrzywdzonego ranę ciętą na tylnej powierzchni lewego podudzia (łydki) z uszkodzeniem nerwu obwodowego, która spowodowała naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia R. I. (1) na czas dłuższy aniżeli 7 dni,

a nadto K. S. (1), wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą, wziął udział w pobiciu D. B., w trakcie którego uderzał go pięściami,

to jest przestępstwa: w stosunku do K. S. (1) – z art. 159 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; w stosunku

do M. Z. – z art. 159 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; a w stosunku do D. S. (1) – z art. 158 § 1 k.k. i za te przestępstwa wymierzono im kary:

- K. S. (1), na podstawie art. 159 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k., karę 2 (dwóch) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności,

- M. Z., na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k., karę 3 (trzech) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności,

- D. S. (1), na podstawie art. 158 § 1 k.k., karę 1 (jednego) roku i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności.

Jednocześnie, na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczono oskarżonym:

- K. S. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 1 stycznia 2018 r., godz. 8.30 do dnia 30 lipca 2018 r., godz. 16.20,

- M. Z. okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 1 stycznia 2018 r., godz. 8.30 do dnia 30 lipca 2018 r., godz. 16.20,

- D. S. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 1 stycznia 2018 r., godz. 8.30 do dnia 4 lipca 2018 r., godz. 15.40.

Zasądzono również od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym opłatę:

- od K. S. (1) i M. Z. kwoty po 400 (czteryście) złotych,

- od D. S. (1) kwotę 300 (trzysta) złotych.

Zwiąże o powodach utrzymania w mocy

Patrz punkty 3.1-3.3. W sprawie nie wystąpiły również bezwzględne przyczyny odwoławcze, jak również podstawy do podjęcia rozstrzygnięcia z urzędu określone w art. 435 k.p.k. i w art. 440 k.p.k..

1.8. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji			
5.2.1.	Przedmiot i zakres zmiany		
Zwięźle o powodach zmiany			
1.9. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji			
1.1.7. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylecia			
5.3.1.1.1.		# art. 439 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylecia			
5.3.1.2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylecia			
5.3.1.3.1.	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylecia i			

umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia			
5.3.1.4.1.		# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylecia			
1.1.8. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania			
1.10. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		
6. Koszty Procesu			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		
Punkt II	Wobec nieuwzględnienia apelacji obrońców oskarżonych, stosownie do treści art. 633 k.p.k. w zw. z art. 636 § 2 k.p.k., kosztami procesu za postępowanie		

	<p>odwoławcze obciążono każdego z oskarżonych w wysokości 1/3, jak również stosownie do treści art. 2 ust. 1 pkt 3 i 4 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U.1983.49.223 t.j.) zasądzone od nich opłaty za drugą instancję.</p>	
7. PODPIS		
<p>SO del. do SA Przemysław Żmuda SSA Maciej Żelazowski SSA Stanisław Kucharczyk</p>		

1.11. Granice zaskarżenia		
Kolejny numer załącznika	1	
Podmiot wnoszący apelację	Obrońca oskarżonych M. Z. i D. S. (1).	
Rozstrzygnięcie, brak rozstrzygnięcia albo ustalenie, którego dotyczy apelacja	<p>Wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 16 kwietnia 2021 r., sygn. akt III K 258/18, na mocy którego:</p> <p>K. S. (1), M. Z. i D. S. (1) uznano za winnych tego, że w dniu 1 stycznia 2018 r. w P., działając wspólnie i w porozumieniu, wzięli udział w pobiciu R. I. (1), w trakcie którego popychali, szarpali, kopali</p>	

i bili po całym ciele pokrzywdzonego,

nadto M. Z., przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu R. I. (1) w postaci choroby realnie zagrażającej życiu i godząc się na to, zadał mu przynajmniej kilka uderzeń nożem, w wyniku czego R. I. (1) doznał obrażeń ciała w postaci łącznie 12 ran kłutych klatki piersiowej, grzbietu i kończyn górnych, przy czym rany te spowodowały ciężki uszczerbek na jego zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu,

nadto K. S. (1), działając z zamiarem bezpośrednim uszkodzenia ciała R. I. (1), przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu w postaci fragmentów stłuczonej butelki spowodował u pokrzywdzonego ranę ciętą na tylnej powierzchni lewego podudzia (łydki) z uszkodzeniem nerwu obwodowego, która spowodowała naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia R. I. (1) na czas dłuższy aniżeli 7 dni,

a nadto K. S. (1), wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą, wziął udział w pobiciu D. B., w trakcie którego uderzał go pięściami,

to jest przestępstwa: w stosunku do K. S. (1) – z art. 159 k.k. w zb. z art. 157

§ 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; w stosunku do M. Z. – z art. 159 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; a w stosunku do D. S. (1) – z art. 158 § 1 k.k. i za te przestępstwa wymierzono im kary:

- K. S. (1), na podstawie art. 159 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k., karę 2 (dwóch) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności,

- M. Z., na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k., karę 3 (trzech) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności,

- D. S. (1), na podstawie art. 158 § 1 k.k., karę 1 (jednego) roku i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności.

Jednocześnie, na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczono oskarżonym:

- K. S. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 1 stycznia 2018 r., godz. 8.30 do dnia 30 lipca 2018 r., godz. 16.20,

- M. Z. okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 1 stycznia 2018 r., godz. 8.30 do dnia 30 lipca 2018 r., godz. 16.20,

- D. S. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 1 stycznia 2018 r.,

	<p>godz. 8.30 do dnia 4 lipca 2018 r., godz. 15.40.</p> <p>Zasądzono również od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym opłatę:</p> <p>- od K. S. (1) i M. Z. kwoty po 400 (czteryście) złotych,</p> <p>- od D. S. (1) kwotę 300 (trzysta) złotych.</p> <p>Wskazywano brak ustalenia, że oskarżeni działali w stanie obrony koniecznej z przekroczeniem jej granic w rozumieniu art. 25 § 2 k.p.k., kwestionowano ocenę dowodów i ustalenie, że M. Z. w czasie zajścia zadał uderzenia nożem oraz kwestionowano wymiar kar.</p>	
0.1.1.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia		
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości	
# w części	#	co do winy
#	co do kary	
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia	
0.1.1.3.2. Podniesione zarzuty		

Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	

#	brak zarzutów		
0.1.1.4. Wnioski			
#	uchylenie	#	zmiana

1.12. Granice zaskarżenia			
Kolejny numer załącznika	2		
Podmiot wnoszący apelację	Obrońca oskarżonego K. S. (1).		
Rozstrzygnięcie, brak rozstrzygnięcia albo ustalenie, którego dotyczy apelacja	<p>Wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 16 kwietnia 2021 r., sygn. akt III K 258/18, na mocy którego:</p> <p>K. S. (1), M. Z. i D. S. (1) uznano za winnych tego, że w dniu 1 stycznia 2018 r. w P., działając wspólnie i w porozumieniu, wzięli udział w pobiciu R. I. (1), w trakcie którego popychali, szarpali, kopali i bili po całym ciele pokrzywdzonego,</p> <p>nadto M. Z., przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu R. I. (1) w postaci choroby realnie zagrażającej życiu i godząc się na to, zadał mu przynajmniej kilka uderzeń nożem, w wyniku czego R. I. (1) doznał obrażeń ciała w postaci łącznie 12 ran kłutych klatki piersiowej, grzbietu i kończyn górnych, przy</p>		

czym rany te spowodowały ciężki uszczerbek na jego zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu,

nadto K. S. (1), działając z zamiarem bezpośrednim uszkodzenia ciała R. I. (1), przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu w postaci fragmentów stłuczonej butelki spowodował u pokrzywdzonego ranę ciętą na tylnej powierzchni lewego podudzia (łydki) z uszkodzeniem nerwu obwodowego, która spowodowała naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia R. I. (1) na czas dłuższy aniżeli 7 dni,

a nadto K. S. (1), wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą, wziął udział w pobiciu D. B., w trakcie którego uderzał go pięściami,

to jest przestępstwa: w stosunku do K. S. (1) – z art. 159 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; w stosunku do M. Z. – z art. 159 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; a w stosunku do D. S. (1) – z art. 158 § 1 k.k. i za te przestępstwa wymierzono im kary:

- K. S. (1), na podstawie art. 159 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k., karę 2 (dwóch) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności,

- M. Z., na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k., karę 3 (trzech) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności,

- D. S. (1), na podstawie art. 158 § 1 k.k., karę 1 (jednego) roku i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności.

Jednocześnie, na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczono oskarżonym:

- K. S. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 1 stycznia 2018 r., godz. 8.30 do dnia 30 lipca 2018 r., godz. 16.20,

- M. Z. okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 1 stycznia 2018 r., godz. 8.30 do dnia 30 lipca 2018 r., godz. 16.20,

- D. S. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 1 stycznia 2018 r., godz. 8.30 do dnia 4 lipca 2018 r., godz. 15.40.

Zasądzono również od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym opłatę:

- od K. S. (1) i M. Z. kwoty po 400 (czteryście) złotych,

- od D. S. (1) kwotę 300 (trzysta) złotych.

Kwestionowano ocenę dowodów i ustalenie, że

	w czasie zajęcia oskarżony K. S. (1) posłużył się rozbitą butelką i spowodował nią obrażenia ciała pokrzywdzonego, kwestionowano wymiar kary.	
0.1.1.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia		
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości	
# w części	#	co do winy
#	co do kary	
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia	
0.1.1.3.2. Podniesione zarzuty		
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej	

	orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	
0.1.1.4. Wnioski		
#	uchylenie	# zmiana